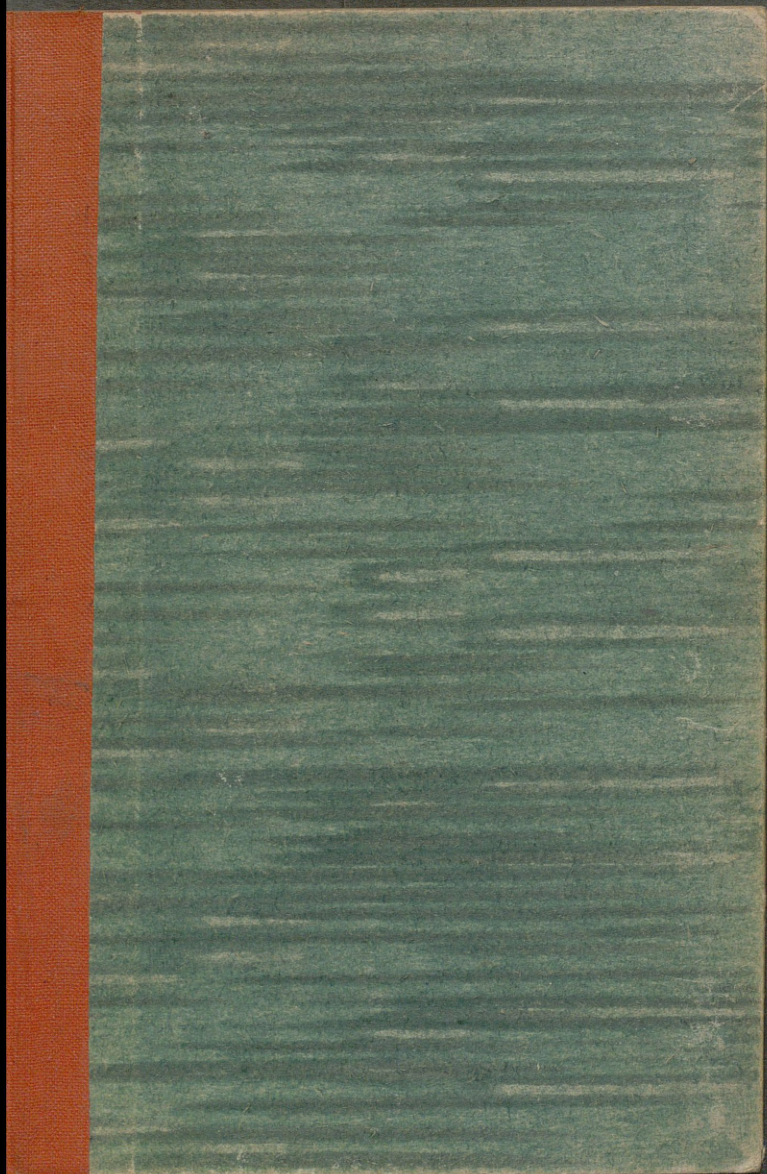
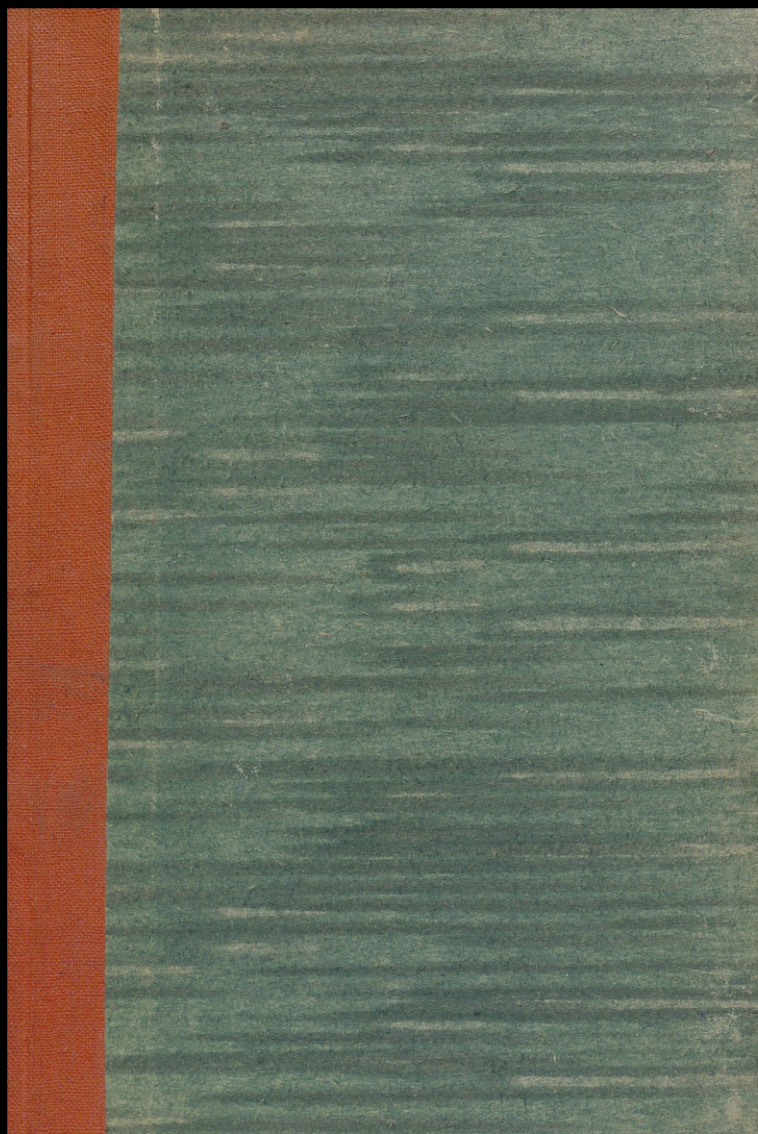


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





BIBLIOTECKA HISTORYCZNA

Dr. ZYGMUNT SALINGER.

ABSOLUTYZM OŚWIECONY



WYDAWNICTWO M. ARCTA w WARSZAWIE

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

6070/1



BIBLIOTEKA

Wydział ~~St. 1870~~ III - Wych.
6775

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung
Warschau, den 30. III. 1917. T.-N-o. 4937. Dr. N-o. 325.

DRUKARNIA M. ARCTA W WARSZAWIE, NOWY-SWIA1 41

W S T Ę P.

Jeżeli zaczniemy badać życie umysłowe ludzkości, dojdziemy do wniosku, że w wieku osiemnastym rozprzęgły się zasady i poglądy średniowieczne, na jakich opierała się dotąd religja i byt państwowy, i ustąpiły miejsca nowym poglądom na rzeczy Boskie i ludzkie. Występując przeciwko wierze, przeciwstawiono jej wiedzę, zajęto nieprzyjazne stanowisko względem chrześcijaństwa, które od setek lat skojarzyło się ściśle z życiem państwowym, i zaczęto uważać wszystkie istniejące urządzenia za dzieło ludzkiego rozumu.

Przy jego to pomocy chciano wyjaśnić sobie wszelkie zjawiska świata i życia społecznego, a dążenie to, noszące nazwę racjonalizmu, jest jedną z najwybitniejszych cech filozofji XVIII wieku. Ta rewolucja umysłowa, jaka zaszła w pojęciach społeczeństwa europejskiego, miała swoje źródło w Anglii i Francji, i dlatego literatura nowożytna angielska i francuska stały się podstawą oświaty XVIII stulecia, przyczym doszło do zaciętej walki z panującym od wieków systemem religijnym, społecznym i politycznym.

Dały początek tej oświacie osiemnastego wieku idee deistyczne i polityczne znakomitego filozofa angielskiego Locke'a, ale najbujniej rozkwitła ona we Francji, a stamtąd dopiero zaczęła przenikać do innych ludów Europy. Jasny i chłodny rozum Voltaire'a, złośliwy jego dowcip, zabójcze szyderstwo i mistrzowskie wła-

danie słowem i piórem przyczyniły się w znacznym stopniu do tego, że nowa mądrość życiowa i nowy ton towarzyski zapanowały w wyższych warstwach społeczeństwa, duch ludzki wyzwolił się z kajdan, nałożonych mu przez powagi duchowne i świeckie, a wolna myśl zdobywała sobie coraz większe obszary.

Twórczość Voltaire'a znalazła swój wyraz we wszelkiego rodzaju utworach, pisywał bowiem ody, satyry, powieści, tragedje, prace historyczne, traktaty treści filozoficznej i t. p., a w dziełach swych występował śmiało przeciw bigoterji i despotyzmowi rządów Ludwika XV, przeciw panującej powszechnie obłudzie i nietolerancji i wyśmiewał księży, zakonników, a nawet samo chrześcijaństwo. Podobne poglądy wypowiadał Voltaire, między innymi, w słynnym swym poemacie bohaterskim p. t. „Henrjada”, który mu zjednał wielką sławę; w „Historji Karola XII” pokazał „filozof fernejski” (gdyż tak nazywano Voltaire'a od jego majątku Ferney w pobliżu Genewy), jak można uczynić z dziejopisarstwa interesującą lekturę, a w „Listach angielskich” zapoznał Francuzów z angielskimi zapatrywaniami filozoficznymi i społecznymi.

Walcząc z panującym systemem, odznaczał się Voltaire pewną jednostronnością, uważał bowiem za godne uwagi tylko wyższe warstwy społeczeństwa, które znał doskonale. Odznaczając się więc, jak widzimy, pewnym arystokratyzmem, spoglądał filozof fernejski z pogardą na tych, co nie należeli do dobrego towarzystwa, a nawet miał się wyrazić, że lokajom i pospółstwu nie ma nic do powiedzenia.

Gdy Voltaire powstawał głównie przeciw przesądom i księżom, Montesquieu zwrócił większą uwagę na polityczną stronę despotyzmu, na brak poszanowania prawa i wykazywał potrzebę zaprowadzenia ustroju konstytucyjnego, stawiając Anglię za wzór do naśladowania. Już w „Listach perskich” poddał zjadliwej krytyce stosunki, panujące we Francji, i wy-

kazywał całą niedorzeczność i przewrotność systemu ówczesnej monarchji, a w najważniejszym swym dziele p. n. „Duch praw” przedstawił monarchję konstytucyjną jako jedyny ratunek dla ludów Europy. Największy nacisk kładł Montesquieu na to, aby władze: prawodawcza, wykonawcza i sadownicza, były od siebie oddzielone; jednakże na kwestje społeczne zapatrywał się on również z arystokratycznego punktu widzenia, uważał bowiem za słuszne zatrzymanie pewnych przywilejów szlachty.

Teorjom słynnego autora „Ducha praw” przeciwstawił Rousseau ideę demokratyczną wszechwładzy ludu, starając się jednocześnie zreformować religję, wychowanie i samo życie domowe. Obdarzony niezwykłym talentem literackim, potępił on cały istniejący ustrój społeczny w swojej rozprawie „O pochodzeniu nierówności między ludźmi”, przedstawiając konieczność powrotu ludzkości do „pierwotnej prostoty stanu naturalnego” i malując w nader pociągający sposób życie na łonie natury. Myśli swe polityczne wyłożył Rousseau w „Umowie społecznej”, mającej wielkie znaczenie dla historii, gdzie nakreślił swój system państwowy, jako rezultat umowy wzajemnej między ludźmi; najwyższa władza, według niego, powinna należeć do narodu, a wszyscy obywatele, jako bezwzględnie sobie równi, winni mieć jednakowy udział w jej sprawowaniu.

Rozwinał się także w literaturze francuskiej kierunek, zwany sensualizmem, polegający na sprowadzaniu wszystkich wiadomości ludzkich do wrażeń zmysłowych i nie uznający bynajmniej samodzielnego ich przetwarzania przez ducha ludzkiego, a jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tego kierunku był Condillac.

Pokrewny do pewnego stopnia sensualizmowi był materializm, wyprowadzający wszelkie nasze wyobrażenia wyłącznie z wrażeń zmysłowych i przedstawiający wszystko istniejące na świecie jako wieczny

ruch materji; najcelniejszymi przedstawicielami materializmu byli: Helwecjusz, głośny autor dzieła „O duchu”, i baron Holbach, który w osławionej swej książce „System natury” uznawał religję za czczą mrzonkę, moralność—za przesadę lub przyzwyczajenie, naturę—za zwykłą maszynę, a wszystko, co nie służy do zaspokojenia zmysłów lub nie da się sprowadzić do praw fizycznych,—za niedorzeczność.

Około połowy XVIII wieku podjęto myśl wydania wielkiego dzieła zbiorowego, które miało zawierać wszystko, co warto znać i wiedzieć, miało zastąpić wszystkie inne książki, zastosować nowe teorie do wszelkich działów wiedzy i rozpowszechnić je pomiędzy wszystkimi stanami i warstwami społecznymi.

Wydawnictwem tym była słynna „Encyklopedia nauk, sztuk i rzemiosł”, której plan nakreślił Diderot, jeden z tych silnych duchów, które najzuchwalej godziły we wszelkie pojęcia tradycyjne, a jednym z najgorliwszych jego pomocników był d'Alembert, który napisał wstęp do „Encyklopedji”. Wszystkich współpracowników tego dzieła zbiorowego obejmowano ogólną nazwą „encyklopedystów”, a stało się ono głównym źródłem, na podstawie którego urabiało sobie społeczeństwo swoje zapatrywania filozoficzne, moralne i polityczne.

Do powiększenia zaciekawienia powszechnego nowymi teorjami przyczyniało się prześladowanie, jakiemu ulegali ze strony rządu francuskiego wybitniejsi pisarze; niektórzy z nich dostawali się nawet do więzienia, a dzieła ich zabraniano drukować; ale potajemne i zagraniczne przedruki lub krążące liczne odpisy czyniły zadość zainteresowaniu ogółu.

Głoszone przez filozofów zasady szerzyły się początkowo najbardziej wśród arystokracji francuskiej, która, usunięta od wszelkiego wpływu na rządy, skazana na bezczynność w życiu politycznym, zajmowała się w swych salonach chętnie nowymi doktrynami. Potworzyły się mianowicie w tym czasie

w Paryżu pod przewodnictwem dam pewne koła, które, hołdując duchowi czasu, bawiły się dowcipem i szyderstwem, prowadziły wojnę z tym wszystkim, co było popierane przez rząd i duchowieństwo, i uzyskały stanowczy wpływ na literaturę.

Tutaj to, w takich salonach arystokratycznych, jak pani du Tencin, gdzie bywali między innymi Montesquieu i Helwecjusz, jak pani Geoffrin, której dom uchodził za szkołę dobrego tonu, tak, że każda znakomitość, przybywająca do Paryża, musiała go odwiedzić, a którą król Stanisław August Poniatowski zaprosił do Warszawy i przyjmował, jak udzielną monarchinię, jak rozumnej i dowcipnej pani du Deffant, jak wreszcie pani l'Espinasse, znalazło się pierwsze pole dla propagandy filozoficzno-racjonalistycznej, tym żywszej, im więcej kompromitowały się w oczach wykształconego ogółu bezmyślne rządy Ludwika XV swym niedołęstwem i brakiem wszelkiej myśli politycznej.

Z salonów wielkopańskich zaczęły te nowe poglądy przenikać do szerszych warstw społecznych, które, zapoznawszy się z nimi, dochodziły powoli do przekonania, że konieczną rzeczą staje się przeprowadzenie doniosłych reform na każdym polu.

Gdy w ten sposób we Francji filozofja i szyderstwo miały przejść z kolei rzeczy do pogardzonych klas roboczych, zyskiwały sobie nowe prądy w całej niemal Europie gorących zwolenników w ludziach, dzierżących w rękach ster rządów, którzy chcieli skorzystać z tych nowych idei dla wzmocnienia i utrwalenia potęgi państwa. W myśl zdania Voltaire'a, że władza monarchów nadaje się najlepiej do wykorzenienia wszelkich nadużyć, do naprawienia wszelkich błędów, starali się samowładni monarchowie europejscy lub ich ministrowie ograniczyć lub nawet zupełnie znieść wszelkie przywileje i wolności stanów, pociągnąć wszystkich do płacenia podatków na rzecz państwa i ulżyć, o ile możności, ciężkiej doli ludu

od usposobienia i zamiłowań jego ojca, nie podobały się bynajmniej Fryderykowi Wilhelmowi I, który zarzucał synowi zniewieściałość, lekkomyślność, niedowiarstwo i nieszczerłość, zbyt wielkie zamiłowanie do francuszczyzny i brak wszelkich wojskowych zainteresowań. Nieokrzesany i brutalny król karcił ostro syna nawet przy świadkach, stosunki pomiędzy nimi coraz więcej się zaostrzały, tak, że wkońcu młody Fryderyk, któremu życie w takich warunkach wydawało się nie do zniesienia, zdecydował się na ucieczkę do Anglii na dwór swego wuja, króla Jerzego II.

Królewiczowi mieli pomóc w wykonaniu tego planu porucznik Hans Katte i Krzysztof Keith. Jednakże zamiary Fryderyka zostały wykryte, ucieczkę udaremniono, a Kattego aresztowano, drugiemu zaś współnikowi udało się umknąć do Holandji. Katte został skazany przez króla na śmierć, którą poniósł w oczach Fryderyka, a on sam został za wstawieniem cesarza niemieckiego Karola VI ulaskawiony przez ojca, który chciał go początkowo pozbawić następstwa tronu.

Osadzony w Kistrzyniu, musiał się królewicz upokorzyć przed monarchą, poczym został urzędnikiem izby, zarządzającej sprawami wojskowymi i dobrami królewskimi.

Początkowo nudziło go niezmiernie to nowe zajęcie, ale powoli polubił je i gorliwie zaczął poznawać tajemnice administracji wojskowej i cywilnej. Już wtedy zdawał sobie sprawę młodzieniec z potrzeb i położenia państwa pruskiego i wyrabiał się na doskonałego rządcę swego kraju.

Z biegiem czasu powierzono mu dowództwo pułku pieszego, aby na tym stanowisku obznajmił się praktycznie ze służbą wojskową. W 1733 r. ożenił się Fryderyk, wypełniając rozkaz ojca, z księżniczką brunświcką Elżbietą Krystyną, ale nie zaznał szczęścia w pożyciu rodzinnym. Wkrótce po ślubie za-

mieszkał wraz z małżonką w pięknym zamku Rheinsberg, gdzie pędził życie swobodne i wesołe, zajmując się ulubioną muzyką i lekturą autorów francuskich i starożytnych.

Tu, na łonie natury, oddawał się również następcą tronu zajęciom literackim, polemizując w jednym ze swoich dzieł ze słynną książką polityka włoskiego Macchiavella „Il principe” (O władcy). Dzieło to, noszące nagłówek „Antimacchiavelli”, jest ciekawe z tego względu, że wyraża poglądy królewicza na stanowisko i obowiązki panującego; według zapatrywania Fryderyka, jest król pierwszym sługą swego ludu, a do najpierwszych jego obowiązków należy przestrzeganie sprawiedliwości i obrona poddanych przed napaścią ze strony sąsiadów.

W 1738 r. został Fryderyk przyjęty do hamburskiej loży wolnomularskiej, założył sam lożę w Rheinsbergu, a po kilku latach został wielkim mistrzem wolnomularstwa pruskiego.

W końcu maja 1740 r. powołano go do łoża umierającego ojca, a dnia 31 maja wstąpił królewicz na opróżniony tron pruski. Suchy, nerwowy, ruchliwy, odznaczał się Fryderyk wytrzymałością fizyczną i duchową; odziedziczył on po ojcu wszystkie niemal wady i zalety, a więc: niezwykłą przebiegłość, rozwinięty w wysokim stopniu zmysł praktyczny, sknerstwo w życiu prywatnym, niestrudzoną pracowitość i sporą dozę brutalności. Namiętny, skłonny do wybuchów, przytym surowy i bezwzględny, nie był Fryderyk (1740—1786) dogodnym władcą dla swych ministrów i generałów; samodzielny w sądach, szybkim był w postanowieniu, a szczęśliwym w wykonaniu. Obdarzony niepospolitą energją, dążył wytrwale i konsekwentnie do raz wytkniętego celu, nie przebierając w środkach, przewyciężając wszelkie przeszkody.

W rozmowach z przyjaciółmi odznaczał się dowcipem, złośliwością i cynizmem, zadziwiając przytym bystrością swoich uwag. Ze swej monarszej godno-

ści czuł się dumnym, ale pojmował poważnie stanowisko panującego, pisząc, między innymi, do Voltaire'a: „Najwyższym Bogiem moim jest obowiązek”; ze znakomitym tym filozofem pozostawał Fryderyk w korespondencji, a nawet przez czas jakiś gościł go u siebie w Poczdamie.

Widział w nim Voltaire władcę, który może zrealizować jego ideały i naprawić błędy istniejących stosunków społecznych i politycznych. Pod niektórymi względami odpowiedział nowy król pruski jego oczekiwaniom. Obojętny pod względem religijnym, przestrzegał Fryderyk jak najzupełniejszej wolności sumienia, pozwalając każdemu szukać zbawienia na swój sposób. Wyznając religję protestancką, zbudował w Berlinie kościół katolicki, utrzymał w zdobytym Śląsku wszystkie zakłady katolickie, a Jezuitom, prześladowanym w innych krajach, dał przytułek u siebie na Śląsku. Co prawda, główną tego przyczyną były względy praktyczne, które u oszczędnego króla stały zawsze na pierwszym planie, gdyż w razie wypędzenia Jezuitów, szkoły, utrzymywane przez nich, obciążyłyby budżet państwowy.

Będąc zwolennikiem zupełnej tolerancji religijnej, nie troszczył się Fryderyk o to, w co wierzą jego poddani, byle tylko byli mu posłuszni i płacili podatki; tak samo żądał od duchowieństwa wszelkich wyznań uległości względem rządu i udziału w ponoszeniu ciężarów państwowych.

Jak wiemy, prowadził Fryderyk w pierwszej połowie swego panowania ciągle wojny, a mianowicie: dwie wojny śląskie i wojnę siedmioletnią, które wyniszczyły zasoby państwa, dlatego też gorliwie pracował podczas pokoju nad zagojeniem ran, spowodowanych przez wojnę. Ażeby nie stracić zdobytego stanowiska, musiał król stale utrzymywać wielką armję i mieć zasobny skarb, a do osiągnięcia tego dążył wytrwale, posługując się sprężystą i gorliwą centralistyczną administracją urzędniczą.

Aby powiększyć dochody państwowe, ustanowiono cały szereg podatków pośrednich i opłat celnych, a dla uniemożliwienia kontrabandy wolno było urzędnikom dokonywać rewizji w domach prywatnych i w sklepach; między innymi, zaprowadzono monopol rządowy na sól, kawę i tytoń, a sprawy, dotyczące się ceł i akcyzy, powierzono kilku Francuzom, poleconym przez słynnego Helwecjusza, dzierżawcę podatków we Francji. W sprawie przestępstw podatkowych ustanowiono specjalne sądy i wymierzano bardzo surowe kary.

Starając się podnieść dobrobyt materialny swego narodu, krzątał się żywo król pruski około polepszenia stanu kraju pod względem ekonomicznym, podnosił uprawę roli, wspierał handel i przemysł, kazał osuszać bagna. Był on zdania, że życie ludu, kierunku jego pracy i rodzaj przemysłu, jakiemu się oddaje, można uzależnić od woli jednostki, tak jak ruchy wojsk.

Po wojnie siedmioletniej kazał król rozdać pomiędzy ludność wiejską wielkie masy zboża na zasiew, kilkadziesiąt tysięcy koni i kilka milionów talarów w gotówce. Równocześnie próbowano zaludniać pustkowia i torfowiska, sprowadzając w tym celu kolonistów, których przybyło do Prus około 300 tysięcy. Osadzano ich w dobrach królewskich, rozdając im leżące dotychczas odłogiem ziemie, które usilnie użyźniano pod uprawę, a na cele kolonizacyjne wydano około 25 milionów talarów. Zniesienie uciążliwych służebności i uprawa ziemniaków przyczyniły się również do podniesienia gospodarstwa rolnego.

Prócz tego zasługują na uwagę zabiegi króla około uszluszenia rzeki Odry, osuszenia błot nadodrzańskich i poprawienia chowu owiec. Względem budowy gościńców i dróg nie uczyniono prawie nic, wychodząc z założenia, że nie należy ułatwiać wrogom wejścia do kraju; za to pod względem budowy sieci

kanałów uczyniono bardzo wiele, kopiąc np. kanały między Hawelą a Elbą, między Spreą a Odrą i t. d.; nad morzem Bałtyckim założono nowy port Swinemünde, który uczynił Swine głównym ujściem Odry i dla całej sieci tych naturalnych i sztucznych dróg wodnych otworzył bezpieczną drogę do morza.

Dalej zaprowadzono hodowlę jedwabników, założono towarzystwa dla prowadzenia handlu z Azją, kierowane przez komisję królewską w Berlinie, zakładano fabryki królewskie, co miało przyczynić się do rozwoju przemysłu fabrycznego, i t. p. Podczas wojny siedmioletniej kazał Fryderyk założyć w Berlinie fabrykę porcelany, używszy do tego robotników saskich pod kierunkiem znanego przemysłowca Gostkowskiego, a po zakończeniu wojny w 1763 r. wzięło ją państwo pod swój zarząd.

Celem ochrony przemysłu krajowego zakazano wywozu prawie wszystkich płodów surowych za granicę, a przywóz obcych wyrobów przemysłowych był przez wysokie cła częścią bardzo utrudniony, częścią zaś zupełnie zamknięty. Wszystkie te środki miały potężnie wpłynąć na podniesienie stanu gospodarstwa narodowego w Prusach.

Niemniej ważne były reformy, podjęte przez Fryderyka II w dziedzinie sądownictwa, a, zgodnie z życzeniem króla, miały one być przeprowadzone w duchu nowych idei filozoficznych 18 stulecia. Zaraz po wstąpieniu na tron zniósł król tortury, poczym powierzył przejrzenie i zebranie dawnych praw pruskich specjalnej komisji, na czele której stał kanclerz państwa Cocceja, uczony prawnik. Komisja ta ułożyła zbiór praw najpierw pod nazwą „Kodeksu Fryderycjańskiego”, a następnie, już za panowania następcy wielkiego króla, Fryderyka Wilhelma II, ogłoszono „Powszechne prawo ziemskie”. Chodziło przede wszystkim królowi o to, aby władza sądownicza była w myśl zasad Montesquieu'go zupełnie niezależna od administracji, aby sędziowie byli bez-

stronni i trzymali się wyłącznie prawa, nie powodując się żadnymi względami ubocznymi. Dzięki staraniom Fryderyka otrzymały Prusy sąd, jak na owe czasy, wzorowy, pomimo że zabierano się do rzeczy zbyt dorywczo, a, usunąwszy dawne nadużycia, wprowadzano nowe; zresztą, nie miał Fryderyk jasnego pojęcia o indywidualnych prawach obywatela, które powinny być wyższe nad wszelką samowolę, choćby nawet pochodzącą ze strony głowy państwa.

Będąc z natury bardzo arbitralnym, przyzwyczajaiwszy się do nieograniczonej władzy nad wojskiem, uważał się król za wyższego nad prawo i zastrzegł sobie możność zatwierdzania lub kasowania wyroków sądowych; wychodząc z tego założenia, postępował nieraz Fryderyk samowolnie, znosząc swoją władzą wyroki sądowe, a nawet karząc sędziów, jeżeli mu się zdawało, że wydali oni wyrok niesprawiedliwy.

Zdawał sobie król-filozof sprawę z tego, że największym złem dla państwa jest ciemnota mas ludowych, że należy dążyć do rozpowszechnienia oświaty; wydał więc rozporządzenie o obowiązkowym uczęszczaniu dzieci do szkół elementarnych, na razie jednakże nie osiągnięto na tym polu większych rezultatów z powodu małej ilości i niskiego stanu szkół początkowych. Oszczędny król nie wyznaczał funduszków na ich zakładanie, a tam, gdzie istniały, mianowano nauczycielami inwalidów i wysłużonych podoficerów, aby im nie wypłacać emerytur; w ten sposób nie mogła się posunąć wiele naprzód oświata elementarna, skoro na nauczycieli ludowych wyznaczano, pomimo starań wyższego kolegium szkolnego, zupełnie nieodpowiednich, niepowołanych i nieokrzesanych ludzi.

Pewne ulepszenia wprowadzono w szkolnictwie średnim i wyższym, powołano znów na katedrę uniwersytecką znakomitego filozofa Wolffa, wygnanego z Prus za wolnomyślność przez Fryderyka Wilhel-

ma I, i zreformowano królewską akademję nauk w Berlinie, powierzając wykonanie tego uczonemu Francuzowi Maupertuis, mianowanemu jej prezydentem. Zarząd szkolny pozostawiono gminom kościelnym i politycznym, tylko ustawodawstwo szkolne wzięło państwo w swoje ręce, a prawo powszechne krajowe uznało szkoły i uniwersytety za instytucje państwowe.

Wiele starań poświęcono również sztuce, zwłaszcza architekturze; w samym Berlinie stanęła katedra, opera i dom inwalidów; w Poczdamie, ulubionej rezydencji królewskiej, powabny zamek „Sans-Souci”, wśród przepysznych ogrodów, gdzie król odpoczywał po trudach panowania, a po wojnie siedmioletniej—nowy pałac, wzniesiony w stylu barokowym.

Wyznając teorię, że władza powinna mieć na celu dobro wszystkich poddanych, nie wzniósł się jednakże Fryderyk nad panujące w owym czasie przesady stanowe, uwzględniając głównie interesy jednej klasy, a mianowicie szlachty. Jej wyłącznie przyznawał król pocucie honoru, niezbędne dla otrzymania wyższych rang wojskowych, to też wszystkie miejsca oficerskie i wyższe urzędy obsadzał szlachtą. Tak jak i dotychczas, nie wolno było i nadal szlachcicowi zajmować się rękodzielami, a mieszczanom wzbronione było nabywanie dóbr rycerskich, z wyjątkiem ziem polskich, zyskanych po pierwszym rozbiore w 1772 r.

Pieniądze, które rozdawał król poszczególnym prowincjom dla podniesienia ich dobrobytu, przeznaczał głównie dla szlachty tamecznej, zamiast starać się ulżyć położeniu ludu, przeciążonego podatkami. Gdy niezbyt majątna szlachta poniosła skutkiem wojny ogromne straty i znalazła się w wielkich kłopotach natury finansowej, założył król kredytowe banki rolnicze dla Śląska, Pomorza, Elektoratu i Nowej Marchji, które udzielały właścicielom ziemskim pożyczek na mały procent.

Fryderyk pozostawił nienaruszonym ustrój stanowy Prus i bynajmniej nie odebrał szlachcie władzy nad chłopami, zmuszonymi do odrabiania pańszczyzny, chociaż starał się bronić włościan, jako płacących podatki państwowe, od samowoli panów; zniesienie zaś poddaństwa chłopów było wówczas wobec wrogiego usposobienia szlachty niepodobieństwem.

Nawet dla oświaty szlachty robił król więcej, niż dla wykształcenia mieszczan, zakładając nowe akademje rycerskie, powiększając korpus kadetów i przeznaczając dochody z loterji na utrzymanie szlacheckiej szkoły wojskowej. Oddając w ten sposób pierwszeństwo szlachcie, zabraniając jej nawet łączyć się węzłami małżeńskimi z innymi stanami, był Fryderyk głęboko przekonany o wielkim jej znaczeniu dla państwa i spoglądał z lekceważeniem na stan mieszczański.

Podziałowi na stany odpowiadał także system podatkowy: szlachta płaciła tylko podatek na utrzymanie koni w armji oraz dostarczała państwu oficerów i wielu urzędników, chłopci płacili podatek gruntowy i dostarczali rekruta, którego Fryderyk uważał tylko za mięso dla armat, mieszczanin zaś ponosił ciężary akcyzy, a od obowiązku służby wojskowej był prawie zupełnie wolny. Dzięki troskliwej gospodarce udało się królowi powiększyć dochody roczne z 7 do 20 milionów talarów, z czego prawie 13 milionów szło na utrzymanie wojska.

W całym systemie rządów Fryderyka II uderza nas jego niepospolity zmysł praktyczny, który przebija się we wszystkich jego reformach; król zdaje sobie doskonale sprawę z istotnego stanu rzeczy, czuje, co jest możliwe do wykonania, a czego żadną miarą nie da się przeprowadzić, ze względu na dobro państwa. Liczy się on z realnymi warunkami, przystosowuje się do nich, a wszelkie jego kroki są nacechowane niezwykłą praktycznością; reformy, do-

konane przez Fryderyka Wielkiego, dlatego się tak łatwo przyjęły, że odpowiadały istotnym potrzebom kraju i miały wyjść na jego dobro.

Trzymając całe społeczeństwo pod opieką swej posłusznej i pedantycznej biurokracji, udoskonalivszy metody administracji, rozporządzając potężną armją i zasobnym skarbem, powiększywszy wreszcie znacznie obszar swego kraju, podniósł Fryderyk Wielki państwo pruskie do niezwyklej potęgi i postawił je w rzędzie pierwszorzędnych mocarstw europejskich.

Austria pod rządami Marji Teresy i Józefa II.

Idee absolutyzmu oświeconego wcielił w życie w Austrii cesarz Józef II (1780—1790 r.), ale grunt pod jego reformy przygotowały już rządy jego matki, cesarzowej Marji Teresy (1740—1780), której w pierwszych latach panowania pomagał jej małżonek, Franciszek Stefan lotaryński, wyniesiony na tron niemiecki pod imieniem Franciszka I.

Marja Teresa, przejęta poczuciem godności monarszej i głębokim przekonaniem o swym wysokim posłannictwie, obdarzona dużymi zdolnościami, trzeźwym rozumem i niepospolitą energją, postanowiła przekształcić stosunki w swoim państwie, pogrążonym od czasu wojny trzydziestoletniej w zupełnym upadku kulturalnym. W Austrii panowała wszechwładnie reakcja katolicka, wyznawanie protestantyzmu było wzbronione, a wszelkie urzędy mogły być obsadzone tylko przez katolików. Wszelki żywszy ruch umysłowy był krępowany przez surową cenzurę duchowną i świecką, a dowóz książek z zagranicy był nader utrudniony, co przeszkadzało niezmiernie rozwojowi oświaty i kultury.

Chcąc przeprowadzić swoje zamiary, korzystała pracowita cesarzowa z rad doświadczonych mężów

stanu, jak np. hr. Haugwitza i hr. Choteka, a najwięcej ufała kanclerzowi hr. Kaunitzowi, który też wywierał wielki wpływ na sprawy wewnętrzne; reformując, postępowała wielka monarchini bardzo ostrożnie i z wielkim umiarkowaniem, licząc się z istniejącymi stosunkami, a także z miejscowymi warunkami i właściwościami różnorodnych krajów, wchodzących w skład rozległej monarchji Habsburgów, a mianowicie Austrii właściwej z Karyntją, Styrią, Krainą i Tyrolem, Czech, Węgier, Belgji i Lombardji. We wszystkich tych krajach nie było jeszcze jednolitej administracji państwowej, a zarządzały nimi stany poszczególnych okręgów, nie mające zresztą, z wyjątkiem Węgier, żadnego znaczenia politycznego.

Usuwając samorząd stanowy i powierzając zarząd mianowanym przez siebie urzędnikom, działając więc w duchu ściśle centralistycznym, stworzyła Marja Teresa powszechną austriacką administrację państwową wraz z całą hierarchją biurokratyczną, co zgadzało się z duchem czasu i przyczyniało się do nadania państwu większej jednolitości. Ponadto oddzielono sądownictwo, policję i sprawy dóbr skarbowych od administracji i ministerjów, powierzając je osobnym zarządom.

W dziedzinie sądownictwa przeprowadzono także szereg zmian, przedewszystkim zaś ułożono kodeks praw cywilnych pod nazwą „Kodeksu Terezjańskiego” i zbiór prawa karnego, t. zw. „Nemesis Terezjańską”; w myśl idei humanitarnych XVIII wieku zniesiono tortury, a karę śmierci stosowano tylko w wyjątkowych wypadkach.

Dbając o rozwój oświaty, zakładała cesarzowa wiele szkół, a w istniejących wprowadzała zgodne z duchem czasu reformy, mające na celu podniesienie poziomu szkolnictwa. Dotychczas pozostawało ono przeważnie w rękach Jezuitów, ale po skasowaniu tego zakonu przez Klemensa XIV musiało się

państwo zająć sprawą wychowania publicznego; aby ułatwić to zadanie, utworzono wielki fundusz szkolny ze skonfiskowanych dóbr jezuickich. Reorganizacją szkolnictwa zajęła się państwowa komisja szkolna, której duszą był Franciszek Felbiger, generalny dyrektor szkół, a działalność ta wydała w krótkim czasie tak doniosłe rezultaty, że np. w samych Czechach powstało wkrótce koło 500 nowych szkół ludowych i przemysłowych.

Szkoły miejskie czteroklasowe i średnie miały przeważnie charakter niemiecki, nawet w krajach słowiańskich, a w szkołach wiejskich panował język krajowy, choć od nauczycieli wymagano znajomości niemieckiego. Nowa instrukcja, wydana dla gimnazjów, ulepszała metodę nauczania, a uniwersytety przekształcano również w duchu wymagań postępu.

Całemu życiu nadawał ton świetny dwór cesarzowej; bawiono się tam ochoczo, gdyż Marja Teresa lubiła wesołość, życie, zabawę, a każda pora roku miała swoje rozrywki. Do najulubieńszych należały bale maskowe, szlichtady, przedstawienia teatralne i koncerty; powstał też w tym czasie teatr nadworny dla włoskiego i niemieckiego dramatu. To życie dworskie miało nie tylko towarzyskie, lecz i polityczne znaczenie, gdyż zbliżało do siebie różnorodne pod względem narodowościowym grupy szlachty krajów habsburskich, a więc austriacką, czeską i węgierską; dzięki wspólnemu pożyciu i ciągłemu stykaniu się ze sobą, na dworze znikały powoli różnice i uprzedzenia narodowe wśród tego stanu, i wyrobiło się poczucie przynależności do monarchji austriackiej, tak że odtąd szlachta wszystkich krajów koronnych coraz chętniej garnęła się do służby państwowej.

Dopóki żyła Marja Teresa, reformy, dokonywane w państwie austriackim, miały charakter spokojny i umiarkowany, ale kiedy po jej śmierci wstąpił na tron syn jej, Józef II, idealista i doktryner, zaczął

przeprowadzać gwałtowne zmiany, zmierzające do radykalnego przekształcenia urzędów państwowych. Nie licząc się z prawami i instytucjami narodów, nad którymi panował, nie biorąc pod uwagę odrębnych urzędów rozmaitych części swej różnoplemiennej monarchji, starał się nowy cesarz przemocą narzucić jej charakter jednolity i zaprowadzić rządy nawskroś centralistyczne.

Będąc człowiekiem żywym, czynnym, niespokojnym, przeprowadzał Józef swoje reformy pośpiesznie, gorączkowo, jakby obawiając się, że czasu mu nie starczy, by wprowadzić w czyn wszystkie swe zamiary; istotnie, lat 10 niespełna trwały jego rządy, a cały ten przeciąg czasu wypełniony był wyteżoną, gorączkową działalnością reformatorską cesarza, który ze względu na gwałtowność, z jaką dążył do przekształcenia istniejącego ustroju, uważany był za „rewolucjonistę na tronie”.

Wychowany w duchu filozofji racjonalistycznej XVIII stulecia z jej czysto abstrakcyjną ideą państwa, wierząc w nieomylność rozumu, zapoznał się Józef II wcześniej z myślami przewodnimi swego wieku i był gorącym wielbicielem systematu Fryderyka Wielkiego; pragnął on we wszystkim naśladować króla pruskiego, który mu bardzo imponował.

Ale była pomiędzy nimi ogromna różnica: o ile Fryderyk odznaczał się, jak wiemy, wielką praktycznością, o tyle Józef II był przede wszystkim teoretykiem; nie liczył się on z realnymi warunkami, — przeciwnie, chciał je przystosować do swych zasad, i dlatego reformy jego nie przyjęły się. Nie znalazły one nawet oddźwięku u wykonawców woli cesarskiej, u jego ministrów i innych urzędników i dlatego, między innymi, miały przebrzmieć bez echa.

Podobnie jak król pruski, był Józef II wielkim despota, nie chciał z nikim dzielić się swą władzą, nie uznawał niczyich praw i uważał przywileje po-

szczególnych krajów habsburskich za sprzeczne z interesami państwa. Mając na celu dobro swej rozległej monarchji, dbając o rozwój kulturalny narodów, wchodzących w jej skład, wywoływał jednakże cesarz często niezadowolenie i gwałtowny opór przeciw swym zarządzeniom, zapominał bowiem, że urządzenia ludzkie nie mogą bez rewolucji zmienić się odrazu, i podzielał błędne zapatrywanie współczesnych ludzi, że w drodze przepisów i teoretycznych wywodów można wznieść trwałą budowę gmachu państwowego.

Nie stał się wprawdzie cesarz tak wolnomyślnym, jak Fryderyk II, ale był gorącym zwolennikiem tolerancji religijnej i edyktem, wydanym w 1781 r., a więc wkrótce po wstąpieniu na tron, przyznał protestantom i schizmatykom zupełne równouprawnienie z katolikami. Widząc, jak wielki jest wpływ duchowieństwa, zdając sobie doskonale sprawę z tego,* że panowanie duchowieństwa, korzystającego z rozległych przywilejów, zagraża powadze państwa, dążył Józef II przede wszystkim do ugruntowania zupełnej zwierzchności państwa nad Kościołem. Aby osłabić wpływ kurji papieskiej i wogóle Rzymu, powierzono biskupom miejscowym wiele spraw, rozstrzyganych dawniej przez papieża, a zakony, które zależały od generałów, przebywających stale w Rzymie, poddano władzy miejscowego duchowieństwa; bulle papieskie mogły być ogłaszane w obrębie państwa tylko w takim razie, jeżeli rząd wyraził na to swoją zgodę; rozciągano więc w ten sposób kontrolę nad postanowieniami kurji rzymskiej.

Zabroniono także udawać się do Rzymu po dyspensy, zakupywać tam msze, jak to często praktykowano, a nawet przyjmować bez cesarskiego zezwolenia od papieża jakichkolwiek tytułów, łask i godności.

Chcąc zmniejszyć wpływ duchowieństwa, odebrało mu cenzurę książek i szkolnictwo, a pragnąc zro-

bić z księży urzędników państwowych, posłusznych rządowi, urządzono specjalne seminarja duchowne, gdzie kształcono i wychowywano ich na zupełnie innych, niż dotychczas, zasadach, przyczem wprowadzono nowe podręczniki, ułożone w duchu idei XVIII wieku, i głoszono na każdym kroku wszechpotęgę państwa.

Najbardziej wrogo odnosił się Józef II do zakonów i mnichów, których szczerze nienawidził. Chcąc zmniejszyć ich ilość, która była w owych czasach ogromna, zabronił przez lat dwanaście przyjmować nowicjuszków, a następnie, w styczniu 1782 r., zaczął zamykać te klasztory, które uważał za zbyt liczne lub szkodliwe, i w przeciągu 8 lat zmniejszył ilość zakonników i mniszek o 30 do 36 tysięcy. W ten sposób państwo zostało uwolnione od tak wielkiego mnóstwa ludzi, żyjących po części z dochodów ogromnych dóbr klasztornych, po części zaś—bezpośrednio kosztem ludu; pomimo jednak skasowania setek klasztorów pozostało ich jeszcze w Austrii przeszło tysiąc trzysta z 27 tysiącami mnichów i mniszek.

Skonfiskowanych dóbr klasztornych użyto na utworzenie funduszu religijnego, z którego budowano kościoły, opłacano duchowieństwo, tworzone nowe parafje i opędzano inne potrzeby natury religijnej.

Reformy kościelne przeprowadzał cesarz z taką stanowczością, że nawet upominające listy arcybiskupów trewirskiego i wiedeńskiego nie powstrzymały go od tej polityki, której przeciwnicy nadali nazwę „józefinizmu”. Papież Pius VI od samego początku wystąpił przeciw reformom Józefa II, czyniąc to jednakże oględnie i ostrożnie, a wreszcie, widząc, że noty dyplomatyczne nie odnoszą żadnego rezultatu, postanowił osobiście udać się do Wiednia i spróbować widokiem powagi papieskiej zwrócić cesarza z obranej przezeń drogi. Ale nawet ta podróż nie

poskutkowała; cesarz przyjął wprawdzie głowę Kościoła katolickiego jak najgrzeczniej, ale bynajmniej nie dał się odstraszyć od środków, które uważał za konieczne dla dobra państwa.

Posunął się nawet Józef II tak daleko w swym zapale reformatorskim, że wkraczał bezpośrednio w dziedzinę samego kultu, znosząc wiele świąt, określając, jak ma się odbywać nabożeństwo i rozkazując wynosić z kościołów zbyteczne, zdaniem jego, obrazy i posągi świętych, usuwać niektóre obrzędy, pielgrzymki i procesje, wprowadzać niemieckie pieśni kościelne i tłumaczyć pismo święte na języki krajowe.

W dziedzinie stosunków społecznych, walcząc z arystokracją i wogóle szlachtą, pozbawił ją Józef II stanowiska uprzywilejowanego wobec sądu, otworzył dla wszystkich stanów dostęp do urzędów państwowych i pociągnął szlachtę do obowiązku płacenia podatków, stawiając ją na równi z innymi stanami. W myśl humanitarnych dążeń wieku osiemnastego starał się cesarz złagodzić surowe przepisy prawa karnego, a zwłaszcza troszczył się o ulżenie ciężkiemu położeniu ludności wiejskiej, której losem troskliwie się zaopiekował; włościan wziął Józef w obronę przed właścicielami ziemskimi, zniósł zależność pańszczyźnianą w różnych częściach swego państwa i poddaństwo osobiste, zapewnił chłopom posiadanie działków gruntu, uregulował i złagodził obowiązki włościan względem panów, jak robocizny, daniny i t. p., i do reform, przeprowadzonych przez siebie pod tym względem, przywiązywał jak największą wagę.

Państwo swoje chciał Józef II urządzić według systemu, ułożonego przez ekonomistów francuskich, a różnorodne jego reformy tyczyły się wszelkich dziedzin życia, a więc spraw wyższego i niższego szkolnictwa, które poddał jakby osobnemu ministerjum oświaty, powierzając mu także cenzurę książek, następnie wolności prasy, spraw sądownictwa, całego

ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego, policji, zarządu finansów, urzędów wojskowych, instytucji humanitarnych, handlu, przemysłu, rolnictwa, budowy dróg, spraw monetarnych, górniczych, leśnych, pocztowych, polowania, papieru stemplowego i t. d.

Wszystkie te rozporządzenia czynione były w dobrej intencji, ale niektóre z nich sprzeciwiały się same sobie, a wprowadzano je w życie, nie pytając poddanych o zdanie i bez względu na wielkie różnice, zachodzące między ludami, wchodzącymi w skład monarchji naddunajskiej. Nie licząc się z historycznie wytworzonymi różnicami pomiędzy prowincjami, wprowadził Józef II podział administracyjny całego państwa na okręgi i chciał wszystkie swoje kraje dziedziczne zamienić na państwo jednolite, w którym miał panować jeden język niemiecki. Nie pragnął tego bynajmniej cesarz ze względów narodowościowych i nie chciał wynaradawiać swych poddanych, nie był więc germanizatorem, jak go czasem przedstawiają, ale czynił to ze względów politycznych, państwowych, chodziło mu bowiem o nadanie państwu charakteru jednolitego; starania Józefa II nie odniosły jednak rezultatu, a skutkiem ich był w Czechach — początek odrodzenia narodowego, którego rozwój nastąpił w XIX wieku.

Aby uczynić się zupełnie niezależnym od stanów, nie koronował się ani w Czechach, ani na Węgrzech, a korony obu tych krajów kazał złożyć, jako pamiątki przeszłości, w skarbcu cesarskim w Wiedniu. Cesarz położył koniec oddawna istniejącemu panowaniu możnych rodzin i ustanowionej przez nie biurokracji, wprowadzając do zarządu nową hierarchję; chciał on wszystko sam widzieć i wszystkim kierować, w gabinecie swym otoczył się tylko sekretarzami, dniem i nocą pracował z nieustanną, godną podziwu pilnością i w każdej chwili dopuszczał do siebie wszystkich, mających prośby.

Ale arbitralność i zbyteczny pośpiech, z jakim chciał wszystko przekształcać, szkodziły tylko nowym urządzeniom, a wszechpotężna biurokracja i szerzona wszędzie germanizacja budziły powszechną niechęć, a nawet opór; nie też dziwnego, że ze wszystkimi ludami, nad którymi panował, a nawet ze wszystkimi ich stanami i klasami był cesarz w niezgodzie, często nawet w walce. We wszystkich posiadłościach habsburskich wywoływały reformy Józefa II wielkie niezadowolenie, a nie mówiąc już o duchowieństwie i szlachcie, przeciw którym w pierwszej mierze kierowały się rozporządzenia cesarskie, i lud prosty również wrogo był usposobiony względem dokonywanych zmian, zwłaszcza w dziedzinie kościelnej.

Przytym w niektórych krajach, wchodzących w skład państwa, a mianowicie w Belgji i na Węgrzech, istniały powstałe jeszcze w średniowieczu konstytucje stanowe, których Józef II bynajmniej nie szanował, to też na Węgrzech przygotowywał się ruch zbrojny, a w Belgji wybuchło nawet otwarte powstanie przeciw cesarzowi, tak że, zagrożony utratą tych prowincji, musiał Józef przed samą śmiercią odwołać niektóre swoje reformy. Po jego zgonie objął rządy brat cesarza, Leopold II, który dotychczas panował w Toskanie; chcąc zachować całość monarchji, wszedł on na drogę ustępstw, i wkrótce zapanował w Austrii stary porządek, a większość reform józefińskich poszła w zapomnienie.

Absolutyzm oświecony w krajach romańskich.

Konsekwentnie urzeczywistniły się idee absolutyzmu oświeconego w Toskanie, kolebce nowożytnej kultury Włoch. Epokę reform w duchu postępu przygotowały tu rządy Franciszka Stefana, księcia lotaryńskiego i małżonka Marji Teresy, który od-

stąpił swą dziedziczną Lotaryngję Stanisławowi Leszczyńskiemu po wojnie sukcesyjnej polskiej, a wzamian otrzymał Toskanę. Podczas jego panowania odjęto szlachcie sądownictwo, pociągając ją do udziału w powinnościach i ciężarach państwowych; dalej, ograniczono możność powiększania się dóbr kościelnych, a posiadłości duchowne wypuszczano w dzierżawę. W ten sposób starano się ograniczyć wpływ stanów uprzywilejowanych—szlachty i duchowieństwa.

W tym samym duchu rządził po śmierci Franciszka Stefana młodszy syn jego, wielki książę Leopold I. Uważając się, podobnie do Fryderyka Wielkiego, za pierwszego sługę państwa, zamierzał władać swym ludem w sposób absolutny i starać się o jego dobro, kierując się wyłącznie tylko swoim przekonaniem; podejmował też Leopold liczne reformy wzorem swego starszego brata, Józefa II, ale był odeń w działalności swej znacznie oględniejszy. Przedewszystkiem zaprowadził w. książę tokański ład w finansach, których stan był bardzo zaniedbany, zaprowadziwszy jednostajny powszechny podatek gruntowy, i spłacał systematycznie dług państwowy, tak że po dwudziestu pięciu latach panowania zostawił w kasie państwowej nadwyżkę w kwocie 5 milionów lirów.

Będąc zwolennikiem zasad fizjokratycznych, uwolnił Leopold handel bydłem i zbożem od wszelkich ciężarów, zniósł myta i cła drogowe oraz służebności (serwituty), tamujące rozwój rolnictwa; dbając o stan gospodarstwa narodowego, kazał osuszać bagna, co zamieniło je w urodzajne grunty, dbał także o poprawienie środków komunikacji, budując dobre drogi i gościńce. Ujednostajniono administrację gminną, ustanawiając wszędzie burmistrzów i radnych, obieranych przez wszystkich obywateli, płacących podatki, i sądownictwo, zaprowadzając szereg sądów koronnych cywilnych i karnych, od których służyła apelacja do najwyższego trybunału we Florencji.

W myśl idei prawno-filozoficznych, głoszonych przez słynnego Cezarego Beccarję z Medjolanu w dziele „O zbrodniach i karach”, a zwalczających barbarzyńskie prawo karne wieków średnich, złagodził Leopold znacznie wymiar kary winowajcom w duchu humanitarnym.

Co do polityki kościelnej, podzielał w. książę tokański pogląd Józefa II, że duchowieństwo powinno być w zupełnej zależności od państwa, być tylko narzędziem w jego rękach; dlatego też pozwolił on ogłaszać rozporządzenia władz duchownych zagranicznych, nie wyłączając papieża, tylko w takim razie, o ile uzyskają one zatwierdzenie książęce; działając dalej w tym samym duchu, żądał przysięgi od biskupów tokańskich, zniósł inkwizycję, poddał klasztory pod nadzór biskupów i państwa, zamknął wiele klasztorów, a wreszcie wypędził z kraju Jezuitów.

Osobom, pragnącym poświęcić się stanowi duchownemu, nakazano uczęszczać do seminarjum biskupiego lub akademji duchownej, przez co utrudniono wstępowanie do tego stanu. Gdy jednakże Leopold zaczął znosić bractwa, a nawet wkraczać w dziedzinę kultu, występując przeciw zakorzenionej głęboko wśród ludności czci Matki Boskiej i świętych, wywołał przeciwko sobie gwałtowną niechęć i nienawiść ludu tokańskiego, w czym ujawniła się dobitnie siła duchowieństwa i tradycji ludowej. Pomimo dobrych chęci Leopolda I, który także na polu szkolnictwa ludowego rozwijał pożyteczną działalność i dał podstawy późniejszemu rozwojowi Toskany, nie cieszył się on bynajmniej popularnością wśród niechętniej mu ludności.

Niektóre idee XVIII stulecia, zwłaszcza takie, które były zwrócone przeciw duchowieństwu i arystokracji feudalnej, a sprzyjały utrwaleniu i wzmoc-

nieniu monarchji, próbowano wcielić i w innych częściach rozdrobnionych Włoch, przedewszystkim w królestwie neapolitańskim. Dokonało się to podczas rządów pierwszego króla z dynastji Burbonów, księcia hiszpańskiego, Don Karlosa, który panował w Neapolu pod imieniem Karola IV (1735—1759), a później w Hiszpanji, jako Karol III. Był on zamiłowanym myśliwym i mało zajmował się sprawami państwowymi, ale otoczył się kilkoma rozumnymi doradcami, którzy za niego myśleli i pracowali; najbardziej odznaczyli się pod tym względem ministrowie Tanucci i Squilacci, z których pierwszy rządził w Neapolu i za następcy Karola, jego małoletniego syna, Ferdynanda IV, a drugi udał się wraz z królem do Hiszpanji i tam pomagał mu w rządach.

Bernardo Tanucci był człowiekiem wytwornym, gruntownie i wszechstronnie wykształconym, zrównoważonym, spokojnym i bezwzględnie uczciwym; pochodził on z Toskany i był tam jednym z najznakomitszych adwokatów oraz profesorem prawa uniwersytetu w Pizie, zajmując się zwłaszcza badaniem stosunku Kościoła do państwa.

Ujawszy ster rządów w swoje ręce, postanowił on przedewszystkim w tym kierunku rozwinąć swą działalność. Duchowieństwo posiadało rozległe dobra oraz wiele swobód i przywilejów, nie dających się pogodzić z dobrym zarządem państwa; ponadto wywierało wielki wpływ na sprawy państwowe, a liczba jego była ogromna, gdyż w samym Neapolu wynosiła koło 16 tysięcy osób stanu duchownego, w całym zaś królestwie — do 112 tysięcy, tak że jeden duchowny przypadał mniej więcej na 143 osoby. Nadużycia kościelne próbował początkowo Tanucci ograniczyć przez zawarcie konkordatu z papieżem Benedyktem XIV, ale, widząc, że to niewiele pomaga, zaczął wydawać rozporządzenia, mające na celu gruntowną zmianę stosunku Kościoła do państwa.

Przedewszystkim znacznie zmniejszono liczbę księży, skasowano wiele klasztorów, a majątki ich skonfiskowano na rzecz skarbu, zabraniając na przyszłość kościołom i klasztorom nabywać jakiegokolwiek dobra; dalej, ograniczono sądownictwo duchowne, zniesiono stopniowo dziesięcinę kościelną, zabroniono ogłaszać bulle papieskie bez zezwolenia rządu i t. p. Postępując dalej w tym samym duchu podczas panowania małoletniego Ferdynanda IV (1759—1825), którego Karol IV, zostawszy królem hiszpańskim, naznaczył swym następcą w Neapolu, poddał Tanucci duchowieństwo pod kontrolę państwa i złamał przewagę papieża oraz hierarchji kościelnej.

W listopadzie 1767 r. kazał minister wszystkich Jezuitów aresztować i odstawić do państwa kościelnego, a postępowanie swoje uzasadniał on bynajmniej nie ich winą, lecz wszechwładnym prawem królewskim; dobra zakonne skonfiskowano, przeznaczając płynące z nich dochody na rzecz szkół, szczególną uwagę zwrócono na podniesienie uniwersytetu neapolitańskiego, ustanawiając nowe katedry i instytuty naukowe.

Działalność Tanucciego była wymierzona nie tylko przeciw duchowieństwu, ale w myśl zasad abсолutyzmu oświeconego godziła również w przywileje szlachty; zmieniając wszelkie urządzenia w duchu swego czasu, pozbawił ją wszechwładny minister znacznej części przysługujących jej praw, zaprowadziwszy np. apelację od sądów szlacheckich do trybunału królewskiego, co utrzymywało znaczenie władzy monarszej i biurokracji.

Zamiast otoczyć opieką przemysł krajowy i w ten sposób zapewnić ludowi dobrobyt, Tanucci oparł finanse państwowe przeważnie na dochodach, pochodzących z cel. Nie nadając wielkiego znaczenia wojskowości, zaniedbał minister armję; zato otaczał

opieką sztukę, zwłaszcza architekturę, upiększając Neapol wspaniałymi gmachami.

W księstwie Parmy nowy jej władca, książę hiszpański Filip, pozostał wprawdzie zupełnie obcym duchowi swego czasu, ale gdy po nim wstąpił na tron małoletni Ferdynand I, opiekun jego du Tillot obalił panowanie papieża nad Kościołem krajowym. Gdy papież Klemens XIII zagroził księciu, ministrom i krajowi klątwą i interdyktem, rozkazał du Tillot wszystkich Jezuitów pochwyć i odstawić do państwa kościelnego pod eskortą wojskową. W ten sposób i z Parmy Jezuici zostali wypędzeni, a wpływ duchowieństwa znacznie ograniczono na korzyść władzy monarszej.

Kiedy władca Neapolu, Karol IV, powołany został po śmierci swego brata Ferdynanda VI na tron hiszpański, podjęto i w Hiszpanji starania, mające na celu zreformowanie państwa. Sam król, panujący tu pod imieniem Karola III (1759—1788), nie myślał wprawdzie o żadnych ulepszeniach, a zwłaszcza o występowaniu przeciwko duchowieństwu, sprzyjając raczej Jezuitom, ale poświęcał on mało czasu sprawom państwowym, dzięki czemu mogli jego ministrowie wprowadzić Hiszpanję na nowe tory. Znakomici owi mężowie stanu, którymi się król otoczył, jak Grimaldi, Squilacci, Campomanes, a zwłaszcza przezorny Aragończyk, hr. Aranda, przejęci oświatą francuską, skorzystali z usposobienia despotycznego Karola III dla zmniejszenia wpływu duchowieństwa, posiadającego w Hiszpanji ogromną potęgę i majątek.

Tłumaczono więc królowi, że monarchja nieograniczona nie może się ostać wobec wielkiego znacze-

nia i niezmiernego bogactwa Jezuitów, że istnienie tego zakonu stoi na przeszkodzie rozwojowi dobrobytu narodowego, który jest nieodzownym warunkiem tego blasku monarchicznego, jakim się król pragnął otoczyć. Karol zgodził się na obalenie zakonu, w którym widział niebezpiecznego rywala, a utrwaliło go w tym postanowieniu zuchwałe postępowanie Jezuitów w Ameryce, urągających bezkarnie rozkazom królewskim.

Gdy ponadto w marcu 1767 r. wybuchło w Madrycie powstanie, skierowane przeciwko jednemu z doradców królewskich, Squilacciemu, który uporządkował wprawdzie finanse państwowe, ale ściągnał na siebie nienawiść ludu swymi surowymi zarządzeniami, postawił Karol na czele rządu Arandę, dając mu nadzwyczajne pełnomocnictwo. Minister ten, będąc człowiekiem nader energicznym, zarządził śledztwo, którego rezultatem było oskarżenie kilku Jezuitów o zorganizowanie powstania. Skorzystano zaraz z rozjątrzenia królewskiego, aby Jezuitów wypędzić z Hiszpanji, ogłoszono ich za przestępców, aresztowano nagle wszystkich uczniów Lojoli w całym kraju w liczbie, przynoszącej 5 tysięcy osób, sprowadzono na brzeg morski i wyprawiono do Włoch; księża ci, wśród których było wielu starych i chorych, stłoczeni na okrętach, jak niewolnicy, doznawali niewymownych utrapień i nędzy, a dobra zakonne rząd hiszpański zasekwestrował, wyznaczwszy na dożywotnie utrzymanie wygnanych niewielką roczną zapomogę.

Aranda nie poprzestał na wypędzeniu Jezuitów, ale starał się wogóle przekształcić średniowieczny ustrój Hiszpanji na nowożytny; ograniczywszy wpływ papieski na Kościół hiszpański i zreorganizowawszy inkwizycję, usuwał on nadużycia duchowieństwa i wprowadzał ulepszenia do życia zakonnego. Zwrócił on także uwagę na polepszenie systemu nauczania w szkołach odpowiednio do ówczesnych wyma-

gań, powierzył szkolnictwo opiece świeckiego duchowieństwa, zamiast zakonnego, i ustanowił nowe seminarja na miejsce dotychczasowych, utrzymywanych przez Jezuitów. W Madrycie założono akademię dla nauki ekonomji i przemysłu, zaczęto sporządzać wykazy statystyczne, co było w Hiszpanji rzeczą niesłychaną, i wogóle wprowadzano zmiany w zarządzie państwa, postępując w podobny sposób, jak Tanucci w królestwie neapolitańskim.

Po upływie jednak pewnego czasu zaczął Karol III coraz podejrzliwiej patrzeć na reformy Arandę, i wkońcu udało się spowiednikowi królewskiemu spowodować upadek tego znakomitego działacza państwowego i ułatwić powrót dawnemu panowaniu mnichów, zamykając drogę dalszym zmianom w duchu postępu.

W Portugalji przedstawicielem absolutyzmu oświeconego był markiz de Pombal, który został pierwszym ministrem króla Józefa Emanuela (1750—1777), człowieka dobrodusznego, leniwego, przesadnego i bojaźliwego, szukającego opieki u energicznego markiza. Imponujący wzrostem i postawą, Sebastjan Pombal, pełen sił żywotnych, człowiek nieskazitelny pod względem charakteru, a oddany ojczyźnie całą duszą i sercem, bawiąc dłuższy czas w Paryżu i Londynie, zapoznał się dokładnie z ideami filozoficznymi, szerzonymi przez literaturę francuską i z nowymi urządzeniami państw europejskich. Nic też dziwnego, że po powrocie do Portugalji osiągnął tam tak wielki wpływ, jakiego nikt dotąd nie posiadał, i postanowił dokonać gruntownych reform, aby postawić swój kraj na równi z innymi państwami.

Spotykając się w urzeczywistnieniu tych dążeń z upartym oporem ze strony duchowieństwa, a zwłaszcza Jezuitów, wypowiedział im Pombal nieubłaganą walkę. Początkowo prowadził ją pocichu, gdyż Je-

zuici zbyt wielkie mieli wpływy na dworze portugalskim, aby można było otwarcie przeciw nim wystąpić. Minister korzystał z każdej sposobności, aby podejrzliwego i tchórzliwego króla usposobić nieprzychylnie dla Jezuitów, a gdy dokonano zamachu na Józefa Emanuela, raniąc go lekko, oskarżył ich o udział w spisku. Odtąd król, straszony przez Pombala sztyletami jezuickimi, ulegał jego żądaniom, a wszechwładny minister wystąpił przeciw zakonowi z bezwzględny okrucieństwem.

Cały majątek jezuicki skonfiskowano na rzecz państwa, ogłoszono w 1759 r. dekret królewski, wypędzający z kraju wszystkich Jezuitów i grożący śmiercią tym, którzyby kiedykolwiek ośmielili się powrócić, a pewną ich ilość wsadzono na okręty i wśród niewygód oraz przykrości odwieziono na brzegi państwa kościelnego.

Opieka nad szkolnictwem, które pozostawało w rękach Jezuitów, przeszła teraz do państwa; minister obsadził stanowiska w szkołach nauczycielami, odpowiednio wykwalifikowanymi, wprowadził nowe metody nauczania i nowe podręczniki, powierzając kierownictwo szkół ludziom światłym i wykształconym. Dokonał także Pombał poważnych zmian w urzędzeniu uniwersytetów, założył specjalne kolegium dla wychowania młodzieży z wyższych stanów, pozakładał wreszcie szkoły ludowe, których dawniej nie było, i tak je urządził, że może słusznie uchodzić za twórcę nauczania elementarnego w Portugalji.

Za rządów Pombala skasowano coroczne palenie heretyków na stosie, czyli t. zw. „auto-da-fé”, i ograniczono władzę inkwizycji, uzależniając jej wyroki od orzeczenia sądów świeckich; prócz tego zreformowano wiele zakonów, ograniczono ilość dni świątecznych i ceremonji kościelnych, konfiskowano na rzecz skarbu dobra kościelne i t. p.; znakomity powszechny kodeks prawny umożliwił jednostajny

wymiar sprawiedliwości, a skutecznie zreorganizowana policja zapewniła ludności bezpieczeństwo.

Sądząc, podobnie jak i inni reformatorowie XVIII wieku, że rozporządzeniami i środkami policyjnymi można stworzyć przemysł i podnieść handel oraz rolnictwo, zmuszał Pombal próżniaczą młodzież stolicy do uczenia się rzemiosł, popierał handel, przeprowadzał kanały i urządzał świetne jarmarki. Dalej starał się minister poprawić uprawę roli, chciał stworzyć przemysł, którego wcale nie było w Portugalji, i wogóle zbudzić naród z tej ośpałości, w jakiej był pogrążony; jakkolwiek usiłowaniam tym stanęły na przeszkodzie przesady i lenistwo ludu portugalskiego, jednakże osiągnęły one pewien rezultat.

Zwrócił Pombal także uwagę na stan finansów państwa i, zaprowadziwszy ścisły porządek i oszczędność w wydatkach, doprowadził skarb do kwitnącego stanu, tak że, odchodząc, zostawił w skarbcu królewskim znaczne sumy.

Podobnie jak z duchowieństwem, postępował Pombal i ze szlachtą, starając się osłabić jej znaczenie, a wzmocnić powagę władzy monarszej. Skorzystawszy z zamachu na króla, wytoczono procesy członkom najpierwszych rodzin w kraju, starając się ich zgubić, a wszelki opór karano z surowością, a nawet okrucieństwem; postępowanie Pombala odznaczało się taką bezwzględnością, że ilość uwięzionych lub wygnanych podczas jego rządów wynosiła podobno przeszło 9 tysięcy osób.

Za to położył minister wielkie zasługi, dokonawszy reorganizacji wojska, którego stan był opłakany; obudziwszy w oficerach poczucie honoru, wypłacając regularnie żołd, sprowadziwszy wielką ilość niemieckich i francuskich oficerów i zaciągnawszy całe oddziały cudzoziemskich najemników, utworzył Pombal nową armję portugalską i wprowadził do niej wojskową organizację Fryderyka II. Kiedy

po śmierci Józefa Emanuela wszechwładny minister podał się do dymisji, rozpoczęła się w Portugalji reakcja, która unicestwiła większą część jego reform.

* * *

O ile w Portugalji i Hiszpanji obyczaje, przekonania i przesady dworu podobne były mniej więcej do tych, jakie panowały w społeczeństwie, o tyle we Francji zachodziła rażąca sprzeczność pomiędzy dworem a wykształconą warstwą społeczeństwa. Sfery wykształcone wyzwalały się powoli z więzów średniowiecznych i przejmowały się ideaми filozoficznymi, głoszonymi przez literaturę wieku oświecenia, a dwór i ściśle z nim związana część szlachty usuwały się od brzasku nowego światła i broniły dawnego despotyzmu, opierając się na swych przywilejach.

Cała władza spoczywała w rękach kół dworskich, reprezentowanych przez książąt i panów, należących do otoczenia królewskiego; ludźmi tymi obsadzano wszystkie ważniejsze stanowiska, zmiany ministrów odbywały się bardzo często, a następowały bez względu na dobro państwa, jedynie na skutek woli ulubieniec królewskich.

To też za Ludwika XV (1715—1774) coraz bardziej upadało państwo francuskie, a powagę jego starał się podtrzymać przez czas swych rządów ks. de Choiseul, wprowadzony do ministerjum spraw zewnętrznych przez ówczesną ulubienicę królewską, margrabinę Pompadour.

Był to człowiek wykształcony, zwolennik nowej francuskiej filozofji, dzielający zwłaszcza w swych przekonaniach religijnych opinie paryskich literatów i filozofów. Ks. de Choiseul był stanowczym przeciwnikiem Jezuitów, przeciw którym wystąpił parlament paryski, jako najwyższy trybunał sądowniczy. Początkowo ogłosił parlament całą instytucję zakonu Jezuitów za naruszenie francuskich ustaw zasad-

niezych i pozbawił ich prawa przyjmowania nowicjuszków oraz utrzymywania szkół.

Król, zajmujący stanowisko chwiejne, chciał nakłonić Jezuitów do zaprowadzenia w ustawach zakonnych pewnych zmian, ale generał zakonu Ricci dał mu charakterystyczną odpowiedź, że wszystkie przepisy powinny pozostać takimi, jakimi są, albo też niech ich wcale nie będzie. Obronę zakonu podejmował arcybiskup paryski i papież, ale usiłowania ich były daremne, a w 1764 r. został on zniesiony we Francji mocą władzy królewskiej.

W końcu zażądały dwory burbońskie od papieża Klemensa XIII zupełnego zniesienia zakonu Jezuitów, jednakże papież oparł się temu żądaniu; dopiero po jego śmierci wpłynęły rządy kilku państw europejskich na obiór kardynała Ganganellego, który przyrzekł zastosować się do ich życzeń. Istotnie nowy papież, który przybrał imię Klemensa XIV, wydał w sierpniu 1773 r. słynne breve „Dominus ac Redemptor noster”, znoszące zakon Jezuitów, a uzasadniał ten wyrok ich zgubnym systemem wychowania, nadużywaniem przez nich spowiedzi i rozgrzeszenia, szkodami, wyrządzonemi prawdziwej wierze i moralności oraz ambitnemi dążnościami wyznawców Lojoli.

Domy ich zostały obsadzone wojskiem i zamknięte, generał zakonu przeniesiony do zamku św. Anioła, a papież przypłacił życiem zniesienie zakonu, gdyż zmarł niebawem skutkiem niesłychanych wzruszeń i strapień, spowodowanych wymuszoną decyzją.

Czasy absolutyzmu oświeconego w Europie północnej.

Przedstawicielem absolutyzmu oświeconego w Danji był wszechwładny minister słabego i niedołężnego króla Chrystjana VII, Jan Fryderyk Struensée. Był

on synem poważanego kapłana w Holsztynie i zajmował stanowisko lekarza miejskiego w Altonie; wykształcony ten człowiek, o pięknej powierzchowności, bardzo zdolny, ambitny i próżny, przejął się głęboko przekonaniami i poglądami, szerzonymi w całej Europie przez literaturę i filozofję francuską 18 stulecia.

Chrystjan VII (1766—1806) poznał go podczas swojej podróży do Francji i Anglii i wziął do siebie na służbę w charakterze lekarza, a zręczny ten człowiek potrafił umiejętnie zabawiać króla, pozyskać jego zaufanie i stać mu się niezbędnym. Po powrocie do Kopenhagi został Struensée nadwornym lekarzem królewskim, zdobył sobie nieograniczony wpływ na słabego króla, a będąc chciwym władzy, ujął ster rządów w swoje ręce, działając w ścisłym porozumieniu z królową; radę ministrów rozwiązano, a kierownictwo spraw państwowych przekazano bezpośrednio gabinetowi królewskiemu, dzięki czemu Struensée został jedynym regentem państwa, w którego zarządzie przeprowadził jak najściślejszą centralizację; na stanowisku pierwszego ministra zaczął on dokonywać reform, które wstrząsnęły całym państwem duńskim i miały je przekształcić w duchu absolutyzmu oświeconego.

Postępując w myśl idei filozoficznych 18 wieku, dążył jednocześnie Struensée do złamania wpływu możnowładztwa i do utrwalenia władzy monarchicznej, ale działał bez jednolitego planu i bez koniecznej w takich razach systematyczności, nie licząc się w dodatku ani z głęboko zakorzenioną w ludzie duńskim religijnością, ani ze znaną jego drażliwością narodową, ani z jego niechęcią przeciw Niemcom.

Przy dokonywaniu reform pomagali Struenséemu tacy ludzie, jak np. hr. Ranzau, Oeder, Berger, Sturz, Willebrandt, Falkenskiöld, którzy rozsądnie i ostrożnie starali się wprowadzać do kraju teorie francuskie i praktykę Fryderyka Wielkiego, usuwając

złych urzędników i wlewając nowe siły w duński organizm państwowy. W krótkim okresie swej gorączkowej działalności reformatorskiej, trwającym około 1½ roku, wydał Struensee koło 600 rozporządzeń, dotyczących wszelkich dziedzin stosunków państwowych, a wydawanych w języku niemieckim, co niezmiernie oburzało uczucie narodowe Duńczyków.

Będąc zwolennikiem zupełnej tolerancji religijnej, ograniczył Struensee liczbę świąt, zaprowadził swobodę cenzury, przekształcił wszystkie urzędy, ulepszył policję i ustanowił w Kopenhadze zamiast magistratu, złożonego z arystokracji miejskiej, urząd gminny, zależny od rządu.

W dziedzinie finansów dokonano również poważnych zmian, ograniczając wydatki dworu, zmniejszając płace urzędników, ulepszając wreszcie sam zarząd finansów. Starając się poprawić położenie włościan, zniósł minister po części pańszczyznę, przygotowując w ten sposób późniejsze zniesienie poddaństwa chłopów; określono dokładnie obowiązki włościan, zamieniając daniny w płodach naturalnych na opłaty pieniężne.

Ponadto przeprowadzono reorganizację sądownictwa, uniezależniono stan sędziowski pod względem materialnym, wyznaczając mu stałe pensje, zamiast dotychczasowych opłat od załatwionych spraw, zrównano wszystkich wobec prawa i pociągnięto wszystkie stany do płacenia podatków, przekształcono marynarkę, zreformowano urządzenie uniwersytetu,—jednym słowem dokonywano zmian wszechstronnych, wkraczając nawet w takie szczegóły, jak czystość, oświecenie, numerowanie ulic w Kopenhadze i t. d.

Pierwszy minister zerwał z dotychczasowym systemem nadawania posad rządowych wyłącznie szlachcie bez względu na wiedzę zawodową i powierzając

urzędy państwowe tylko ludziom, posiadającym odpowiednie kwalifikacje.

Jednakże owe próby reform bynajmniej nie pozyskały dla Struenséego wdzięczności Duńczyków,—przeciwnie, rozjątrzyły przeciw niemu naród duński. Szlachta nie mogła mu wybaczyć, że targnął się na jej odwieczne przywileje, duchowieństwo było mu nieprzychylnie z powodu jego wolnomyslności w kwestjach religijnych, a szerokim warstwom ludu nie podobało się wyróżnianie na każdym kroku języka niemieckiego, jako urzędowego. Wkrótce utworzyło się przeciw wszechmocnemu ministrowi tajemne sprzysiężenie, uzyskano od nastraszonego króla rozkaz aresztowania królowej i Struenséego, uwięziono tego ostatniego, skazano go na śmierć i stracono, a jego współpracowników ukarano więzieniem lub wygnaniem z kraju.

Katastrofa ta oznaczała zwycięstwo rządów szlacheckich i pociągnęła za sobą gwałtowną reakcję: prawie wszystkie urzędy wielkiego męża stanu upadły, a większość mianowanych przezeń urzędników usunięto.

Szwecja pozostawała od śmierci wielkiego wojownika Karola XII pod słabym, przekupnym i nieodolnym rządem szlacheckim, ulegającym wpływom zagranicznym, a podczas panowania nieudolnego Adolfa Fryderyka holsztyńskiego toczyła się walka partji francuskiej, zwanej „stronnictwem kapeluszy”, z partją rosyjską, czyli t. zw. „czapkami”. Następstwem niepomyślnej wojny z Prusami był upadek „kapeluszy”, a wraz z przyjściem do steru „czapek” utrwalił się w Szwecji wpływ rosyjski. Wszystko to budziło w narodzie niezadowolenie, powszechnie domagano się reform, a mężem, który potrafił je przeprowadzić, był następca tronu, Gustaw.

Objąwszy panowanie po śmierci ojca w 1771 r., pozyskał sobie nowy król najpierw gwardję, a potem pułki, rozłożone na prowincji. Gdy wojsko wypowiedziało stanom posłuszeństwo, musiał sejm, otoczony żołnierzami, podpisać w 1772 r. nową konstytucję, narzuconą mu przez Gustawa III (1771—1792). Zapewniała ona królowi całkowitą władzę, nadając mu prawo rozstrzygania o wszystkich kwestjach polityki zagranicznej (z wyjątkiem wypowiedzania wojny zaczepnej), rozporządzania całą siłą zbrojną i skarbem, mianowania wreszcie wszystkich urzędników; rada państwa miała być instytucją tylko doradczą, a sejm miał się zbierać tylko na wezwanie króla i obradować wyłącznie nad wnioskami, przedłożonymi mu przez koronę.

Naród szwedzki, olśniony osobistością, wykształceniem i talentami Gustawa, powitał z radością ten przewrót, ustanawiający zupełny absolutyzm monarszy, pokładając w królu wielkie nadzieje.

Istotnie Gustaw III, przesiąknięty kulturą romańsko francuską, obznajmiony w podróży po Francji i Włoszech z nowymi prądami XVIII stulecia, zaczął rządzić w duchu absolutyzmu oświeconego. Uporządkował finanse państwa, zaprowadziwszy w skarbie ład i porządek, i podniósł dobrobyt ekonomiczny kraju przez popieranie górnictwa i handlu; starając się o ułatwienie handlu, dbał gorliwie o poprawienie środków komunikacyjnych, budując dobre gościńce i drogi, oraz przeprowadzając całą sieć kanałów.

W myśl humanitarnych dążeń swego wieku, zniósł król tortury i zakładał liczne szpitale oraz przytułki dla sierot. Dbając o rozwój kultury umysłowej, powołał Gustaw III do życia akademję na wzór paryskiej, przywiózł do kraju wspaniałe zbiory, utrzymywał na dworze francuski i włoski teatr, wybudował wspaniały gmach dla opery i wogóle popierał gorliwie literaturę i sztukę. Pomimo widocznej skłonności do marnotrawstwa, do otaczania się prze-

pychem i blaskiem, stał się Gustaw III jednym z popularniejszych królów szwedzkich, a to głównie dlatego, że złamał przewagę oligarchji szlacheckiej, przywracając dawny autorytet władzy monarszej.

Rządy Katarzyny II w Rosji (1762—1796).

Rosja była od śmierci Piotra Wielkiego, który przeprowadził doniosłe reformy w społeczeństwie, państwie i kościele, widownią ciągłych przewrotów i rewolucji pałacowych, wśród których bądź naśladowano wszystko, co było niemieckim, jak np. podczas rządów Anny Iwanówny, bądź też ulegano wpływom francuskim, jak za panowania cesarzowej Elżbiety, córki Piotra I. Wreszcie utrwaliły się rządy Katarzyny II, żony Piotra III, która usunęła w 1762 r. z tronu swego męża; w parę dni potym Piotr zginął śmiercią gwałtowną.

Była to kobieta zdolna, ambitna i energiczna, żądna władzy i znaczenia, wykształcona, inteligentna i sprytna; ta księżniczka niemiecka szybko oswoiła się z nowym dla siebie otoczeniem rosyjskim i rychło przywykła do warunków, w jakich się znalazła; znała się wreszcie doskonale na ludziach i umiała dobrać sobie odpowiednich pomocników i współpracowników, jak np. Panina, Bestużewa, Bezborodkę, Zachara Czernyszewa, Wiaziemskiego, Rumiancewa i innych.

Jeszcze będąc wielką księżną, poznała Katarzyna dzieła Voltaire'a, Montesquieu'go i encyklopedystów, a zostawszy cesarzową, korespondowała z Voltaire'm, zapraszała do Rosji Diderota, a d'Alembert'a prosiła usilnie, aby zgodził się kierować wychowaniem następcy tronu, Pawła. Przejęta ideami literatury filozoficznej XVIII wieku, nazywana „Semiramidą północną” przez jej przedstawicieli, chciała cesarzowa zasłynąć swą działalnością reformatorską.

Uważając obowiązujące prawa za szkodliwe, postanowiła Katarzyna II stworzyć nowe ustawodawstwo, a zasady, na których miało się ono opierać, wyłożyła w swym słynnym „Nakazie”, osnutym na teoriach encyklopedystów francuskich, a głównie na ideach Montesquieu’go i Beccarji. Lubowała się cesarzowa rolą mądrej prawodawczyni, dotykając tu różnorodnych kwestji z dziedziny władzy monarszej, prawodawstwa, gospodarstwa narodowego, wychowania, sądownictwa, policji, finansów, administracji i t. d.

Dla ułożenia nowego ustawodawstwa zwołała Katarzyna w roku 1767 do Moskwy komisję prawodawczą, w której reprezentowane były nie tylko wszystkie stany, ale i wszystkie ludy, wchodzące w skład państwa rosyjskiego. Od wyborców swych otrzymali deputaci instrukcje, zawierające ich potrzeby i życzenia, a kierować się mieli zasadami, wyłożonymi przez cesarzową w „Nakazie”, który im często odczytywano dla tym lepszego zrozumienia i przyswojenia sobie intencji imperatorowej.

Komisja odbyła mnóstwo posiedzeń, zajmując się najrozmaitszymi kwestjami, obradowała koło 1¹/₂ roku, nie doszła jednak do żadnych konkretnych rezultatów i została w końcu 1768 roku rozwiązana z powodu wybuchu wojny tureckiej; nie wypełniła wprawdzie komisja zadania, dla którego została zwołana, ale instrukcje, otrzymane przez deputatów, i ich obrady dały wiele materiału dla poznania potrzeb i życzeń społeczeństwa rosyjskiego oraz jego uczuć i nastrojów. Katarzyna doszła teraz do wniosku, że musi sama zająć się dokonaniem reform, które uważała za niezbędne.

Przedewszystkim traci znaczenie senat, a do pewnego stopnia zajmuje jego miejsce rada przyboczna imperatorowej, zajmująca się załatwianiem wszelkich spraw państwowych, ale nie posiadająca właściwie

żadnej władzy, gdyż wszystko zależało jedynie od woli Katarzyny II.

Pod względem administracyjnym została Rosja podzielona na 50 gubernji, z których każda składała się z poszczególnych powiatów, a za podstawę podziału przyjęto zasadę statystyczną, gdyż każdy powiat miał liczyć od 20 do 30 tysięcy ludności, a gubernja — od 300 do 400 tysięcy. W gubernjach i powiatach ustanowiono cały szereg instytucji, przy czym, w myśl modnej w 18 wieku zasady podziału władz, było sądownictwo oddzielone od administracji, a władze administracyjne od skarbowych.

Największe znaczenie w tych instytucjach miała szlachta, która wogóle była stanem uprzywilejowanym, nie będąc obowiązana do pełnienia służby państwowej, nie płacąc podatków osobistych i nie podlegając powszechnemu prawu kryminalnemu. Z mieszczan pragnęła cesarzowa stworzyć stan średni taki, jakim on był w Europie zachodniej, a zaliczała doń również duchowieństwo, które, przeciwnie, chciało być stawiane na równi ze szlachtą; istotnie przyznano mu pewne przywileje, np. uwolnienie od kar cielesnych.

Położenie chłopów bynajmniej się nie polepszyło; przeciwnie, imperatorowa, która na początku swego panowania nie decyduje się na przeprowadzenie reformy włościańskiej, jedynie nie chcąc narazić się szlachcie, przy końcu rządów radykalnie zmienia swe liberalne poglądy, a prawo poddaństwa nie tylko nie zostaje ograniczone, ale przeciwnie — jeszcze bardziej rozszerzone.

Wypełniając gorliwie wszelkie obrządki religijne, broniła imperatorowa energicznie wyższości władzy świeckiej nad duchowną, a wkrótce po wstąpieniu na tron odebrała klasztorom należące do nich dobra. Nabycie po pierwszym rozbiórze Polski ziem, gdzie mieszkali wielu katolików, zmusiło Katarzynę do wejścia w stosunki z kurją rzymską, do której

odnosiła się dość wrogo. Przedewszystkiem zabroniła imperatorowa ogłaszać bulle papieskie bez swego zezwolenia, nie zgodziła się na zawarcie konkordatu ze stolicą apostolską, a smutnej pamięci Siestrzencewiczka wyniosła na arcybiskupstwo mohylowskie, pomimo oporu kurji rzymskiej.

Breve papieskiego, znoszącego zakon Jezuitów, nie pozwoliła Katarzyna ogłosić w granicach swego państwa, dzięki czemu zakon ten istniał nadal w Rosji; przy pomocy Jezuitów chciała cesarzowa przeprowadzić swe cele polityczne w pozyskanych ziemiach polskich, t. j. skłonić ludność polską do łatwiejszego pogodzenia się z jarzmem rosyjskim. Będąc w teorii zwolenniczką zupełnej tolerancji religijnej, prowadziła jednakże imperatorowa energiczną akcję, mającą na celu nawracanie unitów na prawosławie przy pomocy środków przymusowych i zupełne zniszczenie unji kościelnej.

Po wstąpieniu na tron znalazła Katarzyna finanse w bardzo smutnym stanie, musiała więc zająć się ich uporządkowaniem, upraszczając jednocześnie cały system finansowy i ulepszając mechanizm gospodarki państwowej. Jednakże skutkiem ciągłych wojen i powiększenia się innych wydatków budżet państwowy wciąż wzrastał, tak że trzeba było po raz pierwszy w Rosji wypuścić w obieg pieniądze papierowe, t. zw. „asygnacje”, które, zwłaszcza początkowo, cieszyły się wielkim powodzeniem, następnie jednak kurs ich znacznie spadł.

Ciągłe wojny zmusiły cesarzową do zwrócenia bacznej uwagi na powiększenie i zreorganizowanie wojska i floty, co też zostało dokonane głównie pod kierunkiem Potemkina i Rumiancewa. Podobnie jak i Piotr Wielki, dbała Katarzyna o rozwój przemysłu i handlu, znosząc monopole rządowe i inne ograniczenia, troszcząc się o ulepszenie środków komunikacyjnych, kopanie kanałów i t. d., rolnictwo zaś nie było przez nią doceniane.

Imperatorowa była sama kobietą wykształconą i lubiła mówić o potrzebie oświaty, ale podczas jej panowania zrobiono bardzo mało dla sprawy wychowania publicznego, co poczęści było skutkiem tego, że niższe i średnie warstwy społeczeństwa rosyjskiego nie odczuwały bynajmniej potrzeby oświaty, tym bardziej, że szkoły miały być utrzymywane z funduszków miejscowych. Specjalna komisja wypracowała wprawdzie projekt urządzenia szkół ludowych, ale ilość założonych szkół była niewielka, a od 1793 roku zmniejsza się zarówno ilość otwieranych szkół, jak i nauczycieli i uczniów. Założeniem internatu żeńskiego dała Katarzyna II początek wykształceniu dziewcząt w Rosji, tworzyła szkoły specjalne, jak np. handlową, górniczą, artyleryjską, inżynieryjną, założyła w 1783 r., na wzór francuskiej, „Akademię Rosyjską”, która stała się odrazu instytucją narodową, posyłała chętnie młodych ludzi dla studjów za granicę, ale jedyną wszechnicą na całą Rosję pozostał uniwersytet moskiewski.

Jak widzimy, nie stosowała przeważnie Katarzyna II w praktyce idei literatury filozoficznej XVIII stulecia, a piękne jej zamiary pozostawały wyłącznie na papierze; gdy Piotr Wielki działał, Katarzyna tylko mędrkowała. Skutkiem reform, przeprowadzonych przez nią w dziedzinie administracji, stała się biurokracja wszechpotężną, a położenie chłopów, których zamieniono na niewolników, jeszcze się pogorszyło. Ucisk ludności, obciążanej wielkimi podatkami, zmuszanej do płacenia nieprawnie pobieranych opłat, i nadużycia, popełniane przez urzędników, stawały się coraz większymi i były powodem masowej emigracji oraz ruchów ludowych, z których najgroźniejszym okazało się powstanie Pugaczewa, stłumione dopiero po paru latach ze strasznym okrucieństwem.

Reformy wewnętrzne w Polsce w epoce absolutyzmu oświeconego.

Dążenie do przekształcenia ustroju państwowego ujawniło się w XVIII wieku i w Polsce, gdzie również znane były idee, głoszone przez ówczesną literaturę francuską, a do jednego z najwybitniejszych jej przedstawicieli, Rousseau'a, zwracano się nawet z prośbą o nakreślenie dla Polski projektu reform, tylko, gdy prawie wszędzie w Europie zaprowadzał zmiany sam rząd mocą swej władzy nieograniczonej, w Polsce tymczasem, będącej rzecząpospolitą z królem na czele, rząd nie miał takiej władzy, nie mógł więc sam dokonywać reform, a zależało to wyłącznie od sejmu. Zdając sobie sprawę z konieczności naprawy Rzeczypospolitej Polskiej, starano się zapobiec istniejącym brakom, dążąc przede wszystkim do wzmocnienia rządu, a z planami tych reform nosi się jedna z wielkich rodzin magnackich, Czartoryscy, już za panowania Augusta III, elektora saskiego.

Następca jego, Stanisław August Poniatowski, który otrzymał wychowanie francuskie, był człowiekiem wysoko wykształconym i pełnym najlepszych chęci, obdarzonym niepospolitymi zdolnościami, pracowitym, uczynnym i hojnym, a pomysły zbawienych reform rodziły się obficie w jego głowie, ale nie posiadał on głębszej podstawy moralnej ani siły charakteru; cechowała go lekkomyślność, miękkość, zniewieściałość i próżność, a egoizm, rozwinięty w wysokim stopniu, czynił króla niezdolnym do wykonania pięknych zamiarów, jakie często powstawały w jego żywej wyobraźni.

Początkowo tylko nieliczny odłam społeczeństwa polskiego dążył do reform, a przemoc obca hamowała wszelkie śmielsze projekty zmian, nie dopuszczając do gruntownego przekształcenia ustroju Rze-

czypospolitej. Dopiero z biegiem czasu coraz powszechniej stawało się zrozumienie wad, tkwiących w urządzeniach Polski, a na tę zmianę w zapatrywaniach silnie wpływał rozbudzony ruch umysłowy. Wszyscy pisarze z otoczenia Stanisława Augusta byli zwolennikami wzmocnienia władzy monarchicznej, coraz też częściej pojawiały się pisma treści politycznej, uzasadniające konieczność reform, a największe wrażenie wywarło bezimiennie wydane dzieło Stanisława Staszica, p. t. „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego”, gdzie autor śmiało wytyka wady Rzeczypospolitej i domaga się ich usunięcia.

Do rozpowszechnienia podobnych poglądów przyczynia się także reorganizacja szkolnictwa; ponieważ w 1773 r. został przez papieża Klemensa XIV zniesiony zakon Jezuitów, w którego rękach pozostawało szkolnictwo, musiało się państwo zająć sprawą wychowania publicznego. Utworzono też Komisję Edukacyjną, która była pierwszą centralną władzą szkolną rządową i zajęła się reorganizacją wychowania. Na cele szkolnictwa przeznaczono dochody z ogromnych dóbr zakonnych, które przypadły Rzeczypospolitej po skasowaniu zakonu Jezuitów. Komisja Edukacyjna, w której czynni byli między innymi tacy ludzie, jak Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki, Andrzej Zamoyski, Hugo Kołłątaj i Grzegorz Piramowicz, obmyśliła tak doskonały system edukacyjny, jakiego wówczas nie było nigdzie w Europie, i zreformowała zakłady naukowe, począwszy od uniwersytetów, a skończywszy na szkołach elementarnych.

Zakładając szkoły parafjalne po wsiach i miasteczkach, ulepszając system nauczania w szkołach średnich, reformując akademje, krakowską i wileńską, wydając wreszcie doskonałe podręczniki szkolne, wpływno na sposób myślenia szerokich warstw społeczeństwa, a w ten sposób przejście zarządu sprawami wychowania publicznego z rąk duchowieństwa do rąk państwa oddziało dodatnio na sto-

pień uświadomienia politycznego całej przyszłej generacji.

Gdy zatem okoliczności pomyślnie się dla nas złożyły, gdy Rosja, zajęta wojną z Turcją i Szwecją, nie mogła wywierać nacisku na Rzeczpospolitą, zebrał się w Warszawie sejm, nazwany Wielkim, który, obradując przez cztery lata, dokonał doniosłych ulepszeń wewnętrznych. Odbierając szlachcie prawo życia i śmierci nad poddanyimi, zapewniono włościanom opiekę prawa, pozwalając im upominać się o swoje krzywdy przed sądem publicznym, i starano się polepszyć położenie chłopów pod względem materialnym, określając o wiele łagodniej ich obowiązki wobec panów. Zniesiono również wyłączność szlachecką, pozwalając mieszczanom nabywać dobra ziemskie, wstępować do wojska i mieć pewien udział w sejmach; rozciągnięto również na mieszczan przywilej „*neminem captivabimus*”, równając ich do pewnego stopnia ze stanem szlacheckim.

Starając się upodobnić urządzenia polskie do wzorów zachodnio-europejskich, a jednocześnie położyć kres dotychczasowej anarchji, usunięto konfederację i zniesiono „*liberum veto*”, zaprowadzając głosowanie większością głosów i przekształcając izbę poselską z zebrania pełnomocników poszczególnych województw na właściwą reprezentację narodu.

W duchu czasu była także reforma, tycząca się wzmocnienia władzy królewskiej; zdawano sobie sprawę z potrzeby silnego rządu i dlatego nadano monarsze poważne stanowisko w rządzie naczelnym; miał on mianować biskupów, senatorów, ministrów i innych urzędników, a akta, wydawane w jego imieniu, miały być podpisywane przez jednego z ministrów, który był za nie odpowiedzialny. Prócz tego należało do króla dowództwo naczelne, a w razie potrzeby mógł on mianować wodzów; monarcha miał sprawować władzę wykonawczą wraz ze „Stra-

żą”, do której wchodził prócz niego prymas i pięciu ministrów, ale uchwały Straży bynajmniej nie krępowały króla.

Jak widzimy, wprowadzono tu w życie idee literatury wieku oświecenia, a zwłaszcza Montesquieu’go o podziale władz, powierzając władzę prawodawczą sejmowi, wykonawczą — królowi i ministrom, a sądowniczą — sędziom, niezależnym od administracji.

Dla wykonywania postanowień Straży utworzono cztery komisje: edukacji, policji, wojska i skarbu, a w ten sposób starano się usunąć decentralizację, dochodzącą do tego, że koło połowy XVII wieku istniały osobne podatki wojewódzkie, osobny skarb wojewódzki, a nawet osobny żołnierz powiatowy, płatny ze skarbu wojewódzkiego. W ten sposób stwarzano centralizację oraz rząd silny i sprężysty, przekształcając cały średniowieczny ustrój Polski na nowożytny.

T R E Ś Ć.

Wstęp	3
Rządy wewnętrzne Fryderyka Wielkiego w Prusach .	9
Austria pod rządami Marji Teresy i Józefa II . . .	18
Absolutyzm oświecony w krajach romańskich . . .	26
Czasy absolutyzmu oświeconego w Europie północnej	37
Rządy Katarzyny II w Rosji	42
Reformy wewnętrzne w Polsce w epoce absolutyzmu oświeconego.	47

PODSTAWY WYKSZTAŁCENIA WSPÓŁCZESNEGO POD REDAKCJĄ WŁ. M. KOZŁOWSKIEGO.

- I. *Kozłowski Wł. M. Klasyfikacja umiejętności.* (wyczerpane).
- II. *Freeman E. E. Dzieje Europy.* Przekład J. Rodziewiczowej, kop. 60, w oprawie — 90
- III. *Creighton M. A. Historia Rzymu.* Przekład J. Stempkowskiej, kop. 60, w oprawie — 90
- IV. *Kozłowski Wł. M. Historia filozofji. Część I do końca XVIII w.* kop. 60, w opr. — 90
- V. VI. *Chmielowski P. Krytyczno-porównawczy przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego. 2 tomy*
 Tom I. Literatura staropolska. — 60
 Tom II. Literatura polska nowożytna, — 60
 w oprawie po — 90
- VII. *Fyffe C. A. Historia Grecji.* Przekład Wł. M. Kozłowskiego, kop. 60, w opr. — 90
- VIII. *Jebb R. C. Historia literatury greckiej.* Przekład Wł. M. Kozłowskiego, kop. 60, w opr. — 90
- IX. *Gibbins H. B. Historia przemyślowa Anglii.* Przekład J. Stempkowskiej, kop. 60, w opr. — 90
- X. *Worsfold B. O sędzie w literaturze.* Przełożył i uzupełnił co do rzeczy polskich Wł. M. Kozłowski, kop. 60, w oprawie — 90
- XI. *Freeman E. E. Instytucje polityczne Greków, Rzymian i Germanów.* Opracował Wł. M. Kozłowski, kop. 60, w opr. — 90
- XII. *Kozłowski Wł. M. Filozofja XIX wieku.* 1 —
 w oprawie 1 30
- XIII. *Kozłowski W. M. Historia rewolucji francuskiej, podług Aularda, Carnota, Baxa i innych.* — 75
 w oprawie 1 05
- XIV. *Tocqueville A. Dawne rządy i rewolucja.* Opracował Wł. M. Kozłowski, kop. 60, w oprawie — 90
- XVI. *Karejew M. Pogląd ogólny na dzieje Europy Zachodniej w wieku XIX.* Przekład J. Szustra. — 60
 w oprawie — 90
- XVII. *Hettner H. J. J. Rousseau.* Przekład M. Pieńkowskiej. Z dodatkiem: *Rousseau i Polska* przez Wł. M. Kozłowskiego. — 80

BIBLIOTEKA DZIEŁ
SPOŁECZNO - EKONOMICZNYCH

POD REDAKCJĄ Dr. ZOFJI DASZYŃSKIEJ - GOLIŃSKIEJ.

Serja I. EKONOMIŚCI POLSCY.

- I. Skarbek Fr. hr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego. — Charakterystykę skreśliła Dr. Z. Daszyńska-Golińska. — 50
- II. Supiński J. Szkoła polska gospodarstwa społecznego. — Charakterystykę skreślił B. Limanowski. — 50
- III. Kamieński H. Filozofja ekonomji materialnej ludzkiego społeczeństwa. Charakt. skreślił Bolesław Limanowski. — 50
- IV. Hoene-Wroński. Mylne systemy ekonomji politycznej: merkantylizm, fizjokratyzm. — Charakterystyka przez M. Wrońską. — 50
- V. Hoene-Wroński. System ekonomiczno-przemysłowy Adama Smitha. Wstęp do ekonomji politycznej. — Filozofja gospodarcza i społeczna Hoene-Wrońskiego skreśl. przez Dr. Z. Golińską-Daszyńską. — 50
- VI. Stroynowski W. Ekonomika powszechna krajowa narodów. — Charakterystykę skreśl. dr. Z. Gargas. — 50
- VII. Stroynowski H. ks. Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów. — —
- VIII. Nax F. Wykład początkowy prawideł ekonomiki politycznej. — Rzut oka na stosunki gospodarcze w Polsce pod koniec XVIII stulecia napisał Dr. Ż. Grotowski. — 50
- IX. Kołłątaj H. Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka. — Hugo Kołłątaj, jako filozof społeczny, skreśliła Dr. Z. Golińska-Daszyńska. — 50
- X. Staszyc St. Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające. — O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić i tym, którzy w nim chcą rządzić. — Charakterystykę skreślił Dr. T. Grabowski. — 60



60701
17.